

NASZ PATRONAT: Beauty and Art – piękno w dwóch odsłonach

Wystawa biżuterii Elli Klemensowicz w Wodzisławiu Śląskim.



od lewej Sylwia Koszela, Ella Klemensowicz, dr Elżbieta Ratajczak-Kubiak fot. mat. prasowe

1 sierpnia w Wodzisławiu Śląskim w przepięknych butikowych wnętrzach Kliniki Piękna i Urody French Clinic, odbyło się niecodzienne wydarzenie kulturalne rozpoczynające cykl spotkań dla kobiet pod nazwą "Odwaga jest kobietą". Gwiazdą wieczoru była światowej klasy artystka Ella Klemensowicz.

Urodzona w Białymstoku w 1964 roku, absolwentka Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie, od 30 lat mieszka w Paryżu i pod pseudonimem Ella K. tworzy biżuterię artystyczną dla klientek na całym świecie, w tym gwiazd polskiej i zagranicznej sceny artystycznej. Jej dzieła charakteryzują się niebanalną formą, wielkością i kolorem, a także wyszukiwanymi z największą starannością materiałami z których powstają. Znakiem

rozpoznawczym Artystki są inspirowane barokiem, przeskalowane krzyże inkrustowane m.in. półszlachetnymi kamieniami, kameami, XIX wiecznymi guzikami żałobnymi czy minerałami. Wystawiała swoją biżuterię w Polsce, Szwecji, USA, Libanie, na Mauritiusie oraz we Francji. Aktualnie współpracuje z butikami i galeriami sztuki w Paryżu i w Wenecji. Do Wodzisławia zawitała na specjalne zaproszenie Dr. Elżbiety Ratajczak-Kubiak, właścicielki Kliniki Piękna French Clinic , na co dzień wielkiej miłośniczki sztuki.

Dr Ela Ratajczak-Kubiak wraz z Sylwią Koszela (przyp.red. Sylwia była autorką cyklu artykułów poświęconych szeroko pojętemu zarządzaniu projektem publikowanych na łamach naszej strony) są pomysłodawczyniami i realizatorkami niecodziennego projektu dedykowanego dla kobiet z Wodzisławia i okolic pt. "Odwaga jest kobietą". Kapitał Śląski objął patronatem cały cykl wydarzeń w ramach tego projektu. Więcej o pomysle projektu oraz samych wydarzeniach już niebawem na łamach naszej strony.

O tym co dla Elli K. jest inspiracją, skąd pochodzą pomysły na nietuzinkową biżuterię, co rozpoczęło Jej przygodę ze sztuką oraz co wg Niej znaczy słowo "sukces" opowiada naszej redakcji w specjalnym wywiadzie. Zapraszamy!

Elu, jaka była Twoja droga do projektowania biżuterii, gdyż wykształcenia jesteś muzykiem? Ponieważ spotkanie z Tobą inauguruje cykl spotkań z kobietami i dla kobiet pytanie to jest dwuwymiarowe. Interesuje nas zarówno Twoja droga do sukcesu, ale także Twoje spojrzenie na realizację marzeń. Czy Twoim zdaniem pochodzenie, wykształcenie, wiek, status społeczny są czynnikami wpływającymi na osiągnięcie sukcesu, czy tak jak realizatorki projektu uważasz, że każdy może

spełnić swoje marzenia, tylko trzeba pójść za głosem serca i wierzyć w siebie?

Skończyłam akademię muzyczną, to fakt, ale już od dzieciństwa miałam większy talent plastyczny niż muzyczny, dlatego w naturalny sposób wybrałam tę drogę jako kierunek działań, choć muzyka ciągle towarzyszy mi w czasie mojej pracy twórczej. Doskonale pamiętam niełatwe czasy wczesnej młodości, kiedy jako 15-latka zainspirowana pracami mojego wujka – rzeźbiarza, który w prezencie często przywoził mi ręcznie robioną biżuterię ze skóry czy drewna, rozpoczęłam moją przygodę ze sztuką. Kilka lat później w Białostockiej “Desie” zobaczyłam bransoletę, która mnie oczarowała. Ponieważ nie było mnie na nią stać postanowiłam, że zrobię taką samą. Tak powstała moja pierwsza biżuteria. Po studiach wyjechałam do Paryża i zaczęłam zarabiać na życie sprzedażą biżuterii. Wraz z bohemą paryską na Montmartre kilka razy w tygodniu wystawiałam swoją twórczość. Brak karty stałego pobytu i pozwolenia na handel zaowocował incydentem, po którym straciłam wszystkie swoje dzieła. To jednak wbrew pozorom stało się dla mnie krokiem w innym lepszym kierunku i zmotywowało mnie do działania. Postanowiłam oficjalnie wystawiać swoją twórczość w salonach sztuki i na targach co zaowocowało niemal natychmiast propozycjami wystaw właściwie na całym świecie. Tak rozpoczęła się moja prawdziwa przygoda z wielkim światem sztuki. Moje życie pełne było ryzykownych wyborów ale wiem, że warto było iść swoją drogą. Uważam, że każda z nas powinna podążać właśnie drogą swoich pasji i zamiłowań, gdyż tylko wtedy praca i życie może dawać satysfakcję.

Co jest głównym źródłem Twojej inspiracji – tylko wyobraźnia, co motywuje Cię do działania? Przyroda, ludzie, sztuka?

Przede wszystkim sztuka. Gdy wyjechałam do Paryża, otwarł się przede mną cudowny

świat sztuki poczynawszy od starożytności poprzez renesans, barok aż do współczesności. Kocham też naturę, więc zupełnie oczywisty jest dla mnie wybór tylko naturalnych materiałów z których tworzę, jak muszle, kamienie, skały, naturalne fragmenty drewna. Ludzie także stanowią źródło mojej inspiracji. To dla moich klientek tworzę niepowtarzalne i unikatowe elementy biżuterii.

Wolisz projekty anonimowe, czy dedykowane dla konkretnej osoby?

Tak jak każdy artysta lubię mieć wolność w projektowaniu. Niemniej projekty dla konkretnych osób są dla mnie bardzo ciekawe. Często ludzie przychodzą do mnie z pamiątkami, elementami, które mają dla nich walor sentymentalny i proszą bym to właśnie ten drobny element, kawałek muszli, czy kamień wykorzystała podczas tworzenia dedykowanych dla nich projektów.

Twoimi klientami były wyjątkowe osobowości. Która z nich najbardziej zapadła Ci pamięci lub Cię zaskoczyła?

Na pewno jedną z takich osób była Kora. Lubię tworzyć dla nietuzinkowych osób, które stają się dla mnie inspiracją.

Jak pozyskujesz tak oryginalne materiały z których tworzysz swoje dzieła?

Paryż słynie z cudownych targów staroci, w tym jest tam jeden z największych takich targów na świecie. Można tam nabyć rzeczy wyglądające jak eksponaty z Wersalu w interesującej cenie Wyszukując pojedynczych "perełek" nigdy nie wiem co z nich zrobię – pomysł przychodzi z czasem. Jednym z takich nietypowych elementów, które wyszukałam i

użyłam w swojej twórczości były XIX wieczne guziki żałobne. Powstał z nich przepiękny krzyż, który od dziś będzie zdobił wnętrza French Clinic.

Wiele kobiet uważa, że pochodząc z małej miejscowości ma znacznie ograniczone możliwości. Wielka sztuka dostępna jest w wielkich miastach, karierę robi się w ogromnych metropoliach. Jak Ty oceniasz spojrzenie na sztukę i co sądzisz o potencjale małych miejscowości i ich mieszkanek?

Swoją biżuterię wystawiam dosłownie na całym świecie poczynawszy od Ameryki poprzez Europę aż po Azję. Miałam przyjemność bywać na wystawach w znanych światowych galeriach, ale właśnie takie lokalne wystawy są bliskie mojemu sercu. Bywając w wielkich miejscach nierzadko spotykałam tam ludzi, dla których sztuka miała najmniejsze znaczenie. Wymiana wizytówek, kularowe rozmowy i nawiązywanie kontaktów biznesowych stanowiły większą wartość niż artysta i jego twórczość. Tutaj jest inaczej. Takie wydarzenia jak to w French Clinic są szczerze i autentyczne, a ich uczestnicy przychodzą na nie po to, by bezpośrednio obcować ze sztuką. Dlatego tak bardzo podoba mi się projekt "Odwaga jest Kobietą". Ela i Sylwia pokazują, że nie ma znaczenia skąd pochodzisz, czym się zajmujesz lub jaki jest twój stan posiadania. Znaczenie ma to dokąd zmierzasz, jak patrzysz na życie, jak bardzo otwarty jesteś na otaczający Cię świat. Uświadamiają kobietom, że każda z nas zasługuje na więcej niż jej samej się wydaje. Pokazują, że marzenia się spełnia. Cieszę się, że mogłam zainaugurować ten cykl i pokazać na swoim własnym przykładzie, że wiara w siebie, niezłomność w dążeniu do celu i zdrowy upór są ważniejsze niż majątek, miejsce urodzenia czy wiek w którym decydujesz się na zmianę.

Jesteśmy w Klinice Piękna i Urody. Co sądzisz o zabiegach medycyny estetycznej? Czy uważasz, że dodają kobiecie pewności siebie, czy raczej stanowią rodzaj niepotrzebnej ingerencji w naturę?

Zdecydowanie opowiadam się po stronie medycyny estetycznej. W tym temacie jestem najbliżej podejścia Francuzek, które preferują wygląd podkreślający naturalne piękno kobiety z możliwie najbardziej minimalistycznym korzystaniem z zakresu zabiegów medycyny estetycznej. Dlatego ogromnie się cieszę z faktu, że odkryłam to niesamowite miejsce jakim jest French Clinic. Już sama nazwa zainspirowana wyrafinowanym francuskim podejściem do piękna, pełnym wdzięku, naturalności, niewymuszonej prostoty i elegancji opartej na produktach i usługach najwyższej jakości przyciąga jak magnes. To miejsce w mojej ocenie jest wyjątkowe na mapie Polski, a nawet, śmiem twierdzić na mapie Europy.

Jak wskazywała nazwa eventu po części Art zaproszeni goście mogli oprócz obcowania ze sztuką skorzystać tradycyjnie z konsultacji makijażowych w 100 % mineralnej marki Jane Iredale na produkty ,której French Clinic ma wyłączność w tym regionie. Podobnie jak na kosmetyki firmy Environ , która słynie ze swojej skuteczności głównie dzięki największym na rynku stężeniom vit A, a założonej przez wybitnego kardiochirurga z RPA dr Desmonda Frenandesesa.

Firmę Jane Iredale reprezentowała dyrektor artystyczna marki Joanna Kaniewska i Ewelina Czubek odpowiedzialna za markę Environ.

Dr n. Med Elżbieta Ratajczak-Kubiak podkreśla wielokrotnie jak bardzo cieszy się ,że jej kosmetolodzy mogą pracować tymi fenomenalnymi produktami , w których można zakochać się od pierwszego użycia.

W tym Art ... ystycznym dniu premierę we French Clinic miały też produkty wiodącej na rynku medycyny estetycznej firmy CROMA.

To właśnie firma CROMA stoi za sukcesem przebojowego w tym roku preparatu NUCLEOFILL. Preparat miał swoją konferencję prasową w której uczestniczyły Kinga Burzyńska oraz Anna Dereszowska, skróty z tego wydarzenia obejrzeć można było w stacji TVN w programie Oliwiera Janiaka „ Co za Tydzień”. Powtórkę programu będzie można obejrzeć 25 września w TVN Style. Croma Pharma jest także jednym z 5 na świecie producentem kwasu hialuronowego. Jej produkty są szeroko wykorzystywane w medycynie estetycznej to produkty do mezoterapii Saypha Rich, produkty do drobnych zmarszczek oraz ust Saypha Filler oraz do volumetrii twarzy Saypha Voluma i Voluma plus. Przedstawicielka firmy Monika Krygier opowiedziała o cieszących się największą popularnością zabiegach z użyciem preparatów , podkreśliła jak bardzo się cieszy ,że to właśnie firma CROMA z tak wielu zasłużyła na największe zaufanie French Clinic i zaprosiła do przeczytania najnowszego artykułu dr n. med Elżbiety Ratajczak-Kubiak w piśmie “Uroda i medycyna”.
Niespodzianką było wiele zabiegów wylosowanych przez zaproszonych gości. To był magiczny dzień , w którym sztuka spotkała się z medycyna estetyczną w bardzo naturalnej , eleganckiej odsłonie.